Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXX | Piątek 3 luty 1939 r. | Nr. 34

Adres: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4. tel. 610.54; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610.73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Rekonstrukcja gabinetu w Rumunii
Wszyscy generałowie ustąpili z rządu

BUKARESZT, 2.2. PAT. — Wczoraj wieczorem gabinet podał się do dymisji. Król powierzył misję tworzenia nowego gabinetu dotychczasowemu premierowi patrjarsze Mironowi Cristea, który przedstawił królowi następującą listę członków gabinetu: premier Miron Cristea, wicepremier, p. o. ministra spraw wewn. i minister obrony narodowej Armand Calinescu, minister sprawiedliwości Victor Iamandi, minister uzbrojenia Victor Slavescu, minister robót publicznych i komunikacji Michel Ghelmegeanu minister finansów i gubernator banku narodowego Mititza Constantinescu, min. gospodarki narodowej inż. Jon Bujoi, minister lotnictwa i marynarki gen. Paul Teodorescu, min. pracy Michał Ralea, min. zdrowia i opieki społecznej gen. Mikołaj Marinescu, min. wyznań religijnych i sztuki Mikołaj Zigre min. oświaty Piotr Andrei, minister spraw zagranicznych Grzegorz Gafencu, min. stanu dla spraw mniejszości Silviu Dragomir, min. rolnictwa i dóbr państwowych prof. Cornatzeanu, min. stanu dla inwentaryzacji majątku publicznego Trajan Pop.

O godz. 19.30 odbyło się zaprzysiężenie członków nowego rządu.

O godz. 20-ej w pałacu królewskim odbyło się zaprzysiężenie mianowanych dziś rezydentów królewskich 10 prowincyj rumuńskich.

W związku z rekonstrukcją gabinetu rumuńskiego należy zaznaczyć, że ustąpili z niego wszyscy generałowie.

ś. † p.

BOLESŁAW DULEWSKI

B. DŁUGOLETNI INSPEKTOR MAJĄTKU ZAGÓRZE TOW. SOSNOWIECKIEGO

EMERYT

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w dniu 2 lutego, przeżywszy lat 68.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Siemońskiej 5 w Będzinie (Brzozowica), do kościoła parafialnego, nastąpi dnia 4 lutego o godz. 14.30, następnie na cmentarz miejscowy.

Nabożeństwo żałobne za duszę odprawione zostanie dnia 6 lutego o godz. 9-tej rano.

Na smutne te obrzędy zapraszają przyjaciół, znajomych, pozostali w nieutulonym żalu

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE, WNUCZKI I RODZINA.

Gen. Skwarczyński w Wilnie

WILNO, 2.2. PAT. Dziś w lokalu okręgu wileńskiego OZN odbyło się w obecności gen. Skwarczyńskiego, szefa OZN i min. Zyndram Kościałkowskiego zebranie posłów i senatorów ziemi wileńskiej (zespołu parlamentarnego), przedstawicieli samorządów terytorialnych i gospodarczych oraz przewodniczących obwodów OZN.

Nowe trzęsienie ziemi
NAWIEDZIŁO POŁUDNIOWĄ AMERYKĘ

QUITO, 2.2. — Z różnych okolic Ekwadoru donoszą o niezwykle gwałtownych wstrząsach podziemnych, a równocześnie wulkan Catapaxo, wznoszący się w bezpośrednim sąsiedztwie stolicy Quito, rozpoczął silną działalność erupcyjną.

Z krateru wulkanu, wysokiego na 5943 m. dobywają się bezustannie olbrzymie płomienie i czarne chmury dymu. Położone na wschodnim stoku wulkanu osiedla rolnicze zostały pośpiesznie ewakuowane. W samej stolicy — wstrząsy podziemne wywołały olbrzymią panikę i przez cały dzień biło w dzwony, a w kościołach odprawiano nabożeństwa błagalne o odwrócenie niebezpieczeństwa.

W Quito odczuto pięć wstrząsów, — podczas gdy w pięciu innych miastach naliczono 9 wstrząsów.

Liczne budynki zostały poważnie zarysowane, a ludność w obawie przed katastrofą obozuje na polach pod miastami.

Czecho-Słowacja reguluje sprawę żydowską
Rozporządzenia o wysiedlaniu obcych żywiołów

PRAGA, 2.2. PAT. Wczoraj wieczorem zostały podane do wiadomości publicznej szczegóły uchwał, powziętych dnia 27 stycznia br. przez gabinet czesko-słowacki w sprawie uregulowania problematu wysiedlenia z Czechosłowacji obcych żywiołów.

Zagadnienia te zostały uregulowane przez dwa dekrety rządowe na podstawie ustawy o pełnomocnictwach z mocą obowiązującą na terenie całego państwa.

Pierwsze rozporządzenie, zawierające 8 paragrafów, dotyczy rewizji obywatelstwa, drugie zawierające 5 paragrafów — wysiedlenia emigrantów.

Według rozporządzenia o wysiedleniu emigrantów wszystkie osoby, które nie posiadają obywatelstwa czesko-słowackiego i nie są narodowości czeskiej, słowackiej, lub ukraińskiej, muszą na rozkaz odnośnego urzędu krajowego, wydanego na podstawie swobodnego uznania, opuścić Czechosłowację m. in. o ile przebywają w jej granicach w celu uniknięcia nieprzyjemnych sankcyj, jakim by uległy po powrocie do państwa, którego są obywatelami.

Termin wysiedlania określony został na 1 do 6 miesięcy.

Oficjalny komunikat wydany przez Czesko-słowackie Biuro Prasowe mówi, iż rozporządzenie w sprawie wysiedlenia dotyczy emigrantów z Niemiec łącznie z Austrią, Polski, Węgier oraz emigrantów żydów, bez względu na to, jakiego państwa są obywatelami.

Rozporządzenie w sprawie rewizji obywatelstwa odnosi się do osób, które uzyskały obywatelstwo czesko-słowackie po dniu 1 listopada 1918 r. albo, które w dniu 1 stycznia 1938 r. względnie później miały miejsce zamieszkania w jednej z gmin odstąpionych po dniu 30 września 1938 r. na rzecz państw sąsiednich wreszcie osób, które uzyskały obywatelstwo czesko-słowackie po dniu 1 listopada 1918 r. przez małżeństwo oraz do wszelkich osób, które uzyskały obywatelstwo czesko-słowackie w sposób pochodny od wyżej podanych kategorii osób (dzieci ślubne, adoptowane itd).

Orzeczenie władz o pozbawieniu obywatelstwa wydawane będzie według swobodnego uznania. Co do osób pozbawionych w ten sposób obywatelstwa — stosowane będzie rozporządzenie o wysiedleniu emigrantów.

Komentarz urzędowy podaje, że orzeczenie władz co do pozbawienia obywatelstwa dotyczyć będzie przede wszystkim osób pochodzenia żydowskiego.

Komentarz dalej twierdzi, że oba powyższe rozporządzenia, łącznie z rozporządzeniem w sprawie ograniczenia udziału żydów w przedsiębiorstwach zarobkowych, stanowią kompleks norm prawnych, mających na celu uregulowanie kwestji żydowskiej w Czechosłowacji, dodając przy tym, że już od początku państwa ani jeden adwokat żyd nie jest członkiem izb adwokackich w Czechosłowacji.

Rozporządzenie powyższe, jak zaznacza w końcu komentarz, nie odnosi się w żadnym razie do członków wspólnoty niemieckiej. Niezależnie od powyższych zarządzeń komunikat urzędowy zapowiada, że stanowisko żydów w służbie państwowej uregulowane zostanie na podstawie obowiązujących przepisów służbowych w drodze administracyjnej.

Wycieczka posłów i senatorów
zwiedziła Centralny Okręg Przemysłowy

WARSZAWA, 2.2. — Wicemarszałkowie Sejmu i Senatu oraz członkowie komisji budżetowych i wojskowych obu izb zaproszeni przez ministra spr. wojskowych, zwiedzili w dniach od 29 do 31 stycznia rb. Centralny Okręg Przemysłowy.

Wycieczce przewodniczył wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armji gen. Litwinowicz, który zapoznał posłów i senatorów z Państwowymi Zakładami Lotniczymi w Mielcu i Rzeszowie, z wytwórnią Cegielskiego w Rzeszowie i Zakładami Południowymi w Stalowej Woli.

Przy tej sposobności gen. Litwinowicz omówił obecnie prace wojska przy rozbudowie przemysłu wojennego, dokonane dzięki uzyskaniu pożyczki z Francji oraz wydatnej pomocy finansowej skarbu.

Wiceminister zaznaczył, iż usytuowanie nowych fabryk jest pomyślane w ten sposób, by uniknąć szkodliwego skupienia zakładów w jednej miejscowości, wobec ciągłych postępów w lotnictwie. Rozproszenie zakładów wymaga jednak znacznie większych środków, niż budowa fabryk w większych miastach, przede wszystkim z tego powodu, iż zachodzi potrzeba budowy nowych osiedli odpowiednio urządzonych, gdyż tylko w ten sposób można będzie przesiedlić na nowe miejsce dobrze wyszkolonych fachowych robotników, dobre siły techniczne.

Koszt osiedli jest bardzo poważny i budowy nowych fabryk mogło podjąć się tylko Państwo. Dopiero koło tych nowych ośrodków przemysłowych powstaną i już powstają prywatne zakłady, przede wszystkim te, które pracują bezpośrednio na zamówienia wojskowe lub są poddostawcami fabryk i zakładów wytwórczych wojskowych.

Zagadkowa śmierć b. urzędniczki
Ministerstwa Spraw Zagranicznych

WARSZAWA, 2.2. — Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie podwójnego samobójstwa 39-letniej emerytki, Elżbiety Dunin-Karwickiej, b. urzędniczki M.S.Z.

Do mieszkania Dunin-Karwickiej — przyszła, jak zwykle, z butelką mleka pracownica sklepu spożywczego. — Drzwi były otwarte. Z pokoju buchnęły potężne kłęby dymu. Przerażona dziewczyna zatrzasnęła drzwi i zaalarmowała dozorcę i policję.

Otwarto mieszkanie i otworzono okna, pożar zaś ugaszono kilkoma wiadrami wody. W dwudrzwiowej szafie opróżnionej z rzeczy, które leżały na tapczanie, znaleziono zwłoki Karwickiej zwęglone poczynając od nóg. Zwłoki leżały na kilku niedopalonych kawałkach drzewa.

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz. Ustalono, że Dunin-Karwicka od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy. W przystępie ataku nerwowego Karwicka musiała zażyć silnie działającej trucizny: najprawdopodobniej cjanku potasu. Przedtym przygotowała drzewo, opróżniła szafę, kawałki drzewa ułożyła w szafie, oblała benzyną i naftą. Po tym zażyła truciznę, stanęła w szafie i podpaliła się.

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK V--NR. 192

NA MARGINESIE

Nim umilkną kolędy

Coprawda krótki to już okres ... w takim małkonym odcinku czasu dużo łatwiej urządzać zabawę w proroka. — Spróbujmy.

A więc: Komendant znów parę nocy nie dośpi, jako że pracy nowej weźmie się falanga (czytaj — „hufce rosną), wódz hufców sosnowieckich nadeśle obiecane sprawozdanie. Tarzan napisze erratę przybudówki.

Może być także ewentualnie, że Zdziebełko nie odbędzie inspekcji, Fredek dostanie nowe przeniesienie, zaś twórca haseł żydożerczych (po prostu kupieckich) z ulicy Warońskiego osiągnie szczyt marzeń: ujrzy Stow. Kupców Polskich w Kręgu swoich Kręgów.

W tym samym mniej więcej czasie druh Adam, gospodarz łękawski, przerwie swe społecznictwo i pomknie zatrwożony do spiżarni, aby stwierdzić, z to co zostało po ostatniej inwazji — tkwi jeszcze (tzn. niewiele). W ogóle w Łękawie harc. dużo się zmieniło i dzisiaj zamiast wynosić z pałacu — dobrzy ludzie przynoszą (dzieci na wychowanie — przyp. chochlika).

Nim zamilkną kolędy — idąc po linii wróżby — żadne bileciki z przykrościami wymieniane nie będą, gdyż rosnący jak na drożdżach lesieniackich świat harcerski ma to do siebie, że nawet wątrobiarzy wysłucha z słoneczną pogodą.

Zjazdy nie są przewidziane. Tych, które nastąpiły nie bierze się pod uwagę. W oczekiwaniu awanse i odznaki.

Ostatnie dni kolędowe uciekają w szalonym, porywistym rozbiegu. Odchodzą miłe sercu melodie.

Na zagłębiowskich gościńcach pozostanie osamotniona, tak bliska kolędzie pieśń harcerska. Aby rozchmurzać dalej.

Na wieczną wartę...

O WIESKU SZCZELINIE, DRUŻYNOWYM ZUCHÓW WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Dnia 26 stycznia br., odszedł na wieczny harc, druh Wiesław Szczelina, drużynowy 8 drużyny zuchów „Leśnych Duszków" w Dańdówce.

Zgasł, po długich i ciężkich cierpieniach chorobowych, po 16 latach życia. Zmarły wstąpił do ZHP w 1936 roku. Po kilku miesiącach objął drużynę zuchów, której wodzował do ostatniej chwili.

W Zmarłym traci Hufiec zuchów w Niwce jednego z tych, co „idą gromadą i ławą, z pieśnią radosną, zabawą..." jednego z tych co wychowują Człowieka — Obywatela.

Całym, krótkim aczkolwiek życiem pełnił służbę Bogu i Polsce, niósł chętną pomoc bliźnim i był posłusznym prawu harcerskiemu.

Wieśka świetlanej pamięci...

„Światło na niebiosach przygasło — nie wiem, która jest godzina. Zmierzch jest wesoły, gdy pyzaty księżyc wyjdzie z za nieboskłonu, gdy zawieje lekki z Libanu wiaterek. Ale Ciebie już nie ma... nie widzisz tego, uwolniony od ziemskich, śmiesznych kłopotów... a tam, gdzie gwiazdy mieszkają, pięknie być musi. Tam, nad brzegami złocistych strumieni, pola pełne są złotych kłosów żyta... I już ci nic... Wiesiek nie trzeba — tam wieczny harc miał będziesz... Żegna Cię ziemska doczesność, na drogę w zaświaty... Czy słyszysz sygnaturkę łękawskiego kościółka... patrz, drzewa w parku szumią, chrzęszcząc gałęziami bezlistnymi... i Aza wyje smutno do księżyca...

Wiatr trzepie startym wizerunkiem Chrystusa ukrzyżowanego, w lesie, gdzie trzy pióra... Izali czas nie jest zamierzony człowiekowi na ziemi? a jako dni najemnicze, są dni jego?...

Braknie Cię w Kręgu Pracy... a już o Twoje Leśne duszki nie zaśpiewają, że „z nich się każdy postara..." nie powiedzą, że „będą dobrymi zuchami pierwszej gwiazdki". Ciężką nam Przeznaczenie krzywdę uczyniło, biorąc nam Ciebie... wodzu zuchów... czemu tak wcześnie odszedłeś? — przecież to wiosna dopiero żywota Twego...

Patrząc na nas, na naszą robotę — błogosławił nam będziesz — Ty, co cały trud harcerskiego żywota, codzienne z życiem konflikty znosiłeś... a iż w zuchów wszystkie nerwy umysłu twego włożyłeś — Kręgu Wodzów zuchowych, Patronem będziesz...

AKELA, namiestnik zuchów w Niwce.

Opłatek w harc. środowisku

Gołonóg — Flora

Było to w harcerni na „Florze" w dniu 29 stycznia o godz. 17. W dużej świetlicowej sali zgromadziły się dwie drużyny: harcerek i harcerzy z Gołonoga o łącznej liczbie 160 członkiń i członków.

Przy dźwiękach harcerskiego hymnu odegranego przez zespół orkiestralny 39 ZDH wniesiono sztandar przed szeregi, poczym przemówił do zebranych wiceprezes KPH, kierownik szkoły nr. 2 w Gołonogu p. Stanisław Szczęsny.

Podkreśliwszy piękno misterium, zwrócił uwagę na czasy i warunki w jakich dzisiaj tę uroczystość młodzież, w słońcu wolności żyjąc, może obchodzić. Złożywszy życzenia drużynowym w imieniu Zarządu KPH druh wiceprezes KPH przełamał się ze zgromadzonymi w Kręgu przedstawicielami i przedstawicielami drużyn harcerskich z okolicy oraz z miejscowymi przywódcami pracy: komendantką I drużyny harcerek, Jadwigą Zasępową, drużynowym 39 ZDH i zastępowymi. Zapalono świeczki na choince, zabrzmiały kolędy.

Z kolei zostały doręczone upominki gwiazdkowe wyróżniającym się w pracy harc. W tym miejscu przemówił kier. Wydz. w Kom. Chor. Zagł. druh K. Sitkowski, ściskając serdecznie obdarowanym dłonie i życząc dalszych owocnych wyników.

Upominki otrzymali: ćwik Adam Kawula — za najdłuższą służbę w drużynie, Krzysztof Pawłowski za ofiarną pracę i inicjatywę przy budowie podłogi i sprzętu w drużynie i wywiadowca Tymoteusz Nowak, za zdobycie I-go miejsca z zastępem „Bobrów" w zawodach międzyzastępowych w r. 1938.

Rozpoczęły się popisy 1 drużyny: wystąpiły z inscenizacją śliczne, maleńkie muchomoryzuchy, odtańczyły małe druhny trojaka, starsze zaś odtworzyły piękną parodię „Pożegnanie z mamusią".

Harcerze dali przed oczy audytorium tradycyjne piramidy i obrazek obozowy.

Pozatym było dużo z uczuciem wypowiedzianych przez druhny i druhów harcerstwa wierszy.

Po części popisowej zaproszono gości do stołu biesiadnego. Honory gospodyń pełniły druhny z 1-szej drużyny.

W sali świetlicy zajęły miejsca delegacje drużyn, zaś w salce sztandarowej zasiedli przedstawiciele zarządu KPH oraz rodziców młodzieży harcerskiej.

O godz. 19-stej rozpoczęły się harcerskie tany, które trwały do godz. 22-ej.

Mniej więcej o tej porze rozpoczęto obopólne dziękowanie: „Gołonóg" dziękował gościom (20-stce, Ząbkowicom, 48 ZDH z Zagórza Kręgowi „Razem" 55 ZDH i td.) za przybycie goście mili dziękowali za — poprostu — ot tak — za wszystko za harcerską serdeczność.

Śpiewem i harcerskim Kręgiem pieśnią „Idzie noc" uroczystość zakończono.

P. S. 39 ZDH oraz „Rada drużyny nadesłała do Redakcji pismo wyrażające podziękowanie za pracę i trudy położone przy organizacji uroczystości druhnom: komendantce J. Zasępowej oraz druhnom: H. Włoszczowskiej, W. Obrębskiej, I. Pawłowskiej, M. Bochenkównie.

Trzecia biblioteczka wiejska!

Dnia 22.I br. trzecia z kolei wędrowna, biblioteczka wiejska, starszo-harcerskiego Kręgu „Razem", w liczbie tomów 60 została oddana na teren wiejskiej świetlicy w Tworzniu (k. Łośnia), by pełnić swą powinność.

Dopiero trzecia? — zdziwi się ten lub inny mniej wtajemniczony w sprawy kręgu „Razem". Tak dopiero trzecia odpowiem! Ale choć to dopieero trzecia, dużo trzeba było włożyć w to pracy, dużo zachodu nim powstały te trzy wędrowne biblioteczki w sumie 250 tomów.

Nim przystąpię do właściwego tematu, chciałbym zapewnić, że ta „trzecia" nie jest ostatnia.

Z tą trzecią biblioteczką posaliśmy w w czterech, w niezbyt pogodny wieczór po drodze rozmiękłej i pełnej błota — ha! trudno żądać na wsi miejskich chodników.

Już widać mrugające don as światełko — to Tworzeń.

Czuję ogromne zadowolenie wewnętrzne, im bardziej bliżej jestem jakiegokolwiek celu społecznego.

Jeden przejazd, drugi i wreszcie Tworzeń rozciągnięty w długą linię czarnych sylwet domków.

Tuż przed świetlicą przypominam sobie, że mam powiedzieć kilka słów przy wręczeniu symbolicznej książki — rzeczywiście, ale cóż ja im powiem? — Na dalsze jednak refleksje na ten temat nie ma czasu: wchodzimy do świetlicy, gdzie zmieszany gwar głosów otacza nas atmosferą życia i każe brać w nim czynny udział.

Dwie lampy naftowe oświetlały twarze zebranych świetliczan. Twarze młode, szczerze roześmiane, spojrzenia jasne i niezmiernie nam bliski w swej prostocie.

Przez krótki czas pobytu nawiązaliśmy między sobą nić nieklamanej przyjaźni. Przypominam sobie, jak wręczając książkę, odruchowo powiedziałem to co czułem, a co spotęgowało się we mnie na skutek miłej atmosfery.

Brzmiało to zdaje się w końcu tak: — „My jedenak wierzymy, że ponieważ jesteśmy jednym narodem, to w duszy naszej musi się znaleźć prawo miłości wspólnej ojczyzny, że ponad interesami partii, czy stronnictwa stoi zawsze interes narodu".

Dużo mógłbym jeszcze o tym pisać, mocą bowiem wrażeń wyniosłem. Kończąc chciałbym jednak podkreślić, że czyn społeczny pięknie wygląda na odległość, lecz daje jeszcze piękniejsze wrażenie i zadowolenie dla tych, co z nim bezpośrednią łączność mają.

Czuwaj!

„Rasemata" St. Niedzielski.

Z pracy 55 ZDH

Od chwili objęcia w Dąbrowie Górn. przez druha phm P. Rerońia, drużyna stale postępuje naprzód przejawiając swą żywotnością we wszystkich kierunkach. Pomijając prace z ub. roku, trzeba podkreślić wyniki ostatnich tygodni, i tak: 23 grudnia ub. roku w parku miejskim odbyły się ćwiczenia wspólne z 60 ZDH. Po skończonych podchodach drużyny odmaszerowały na „Górki", gdzie po zapaleniu świeczek na choince i rozniecenia ognia odśpiewano kilka kolęd, poczym do licznie zebranych harcerzy przemówił phm P. Reroń wzywając ich do dalszych postępów. Znamienny jeest fakt, że w 55 ZDH odbywa się już czwarte przyrzeczenie. Za chwilę odbyło się przyrzeczenie.

Po odebraniu przyrzeczenia przemówił dh phm Z. Molenda, a następnie dh Z. Raczek przebywający obecnie na służbie wojskowej. Nastąpiła dekoracja krzyżami, odśpiewano hymn, an astępnie modlitwę harcerską. W radosnym nastroju odmaszerowano do domu, uprzyjemniając sobie powrót śpiewem.

Dnia 1.1-39 w szkole nr 3 w Dąbrowie Górn. odbyła się choinka drużyny, na którą zaproszono rodziców harcerzy. Po odśpiewaniu kolęd, nastąpiło łamanie się opłatkiem, a następnie dekoracja krzyżami harc. Dalszy program już był ożywiony, bo oto wręczono „gwiazdkę" dla pp. Szkupów w postaci albumu i krzyża harc., jak też i dla p. Balcerowskiego, który żywo bierze udział w życiu harcerskim.

Kilkunastu druhów, którzy zasłużyli na wyróżnienie za swą obowiązkowość, otrzymało upominki gwiazdkowe w postaci ekwipunku harcerskich odznak i artykułów piśmiennych. Pozatym dla reszty dostały się życzenia noworoczne. Dalej zastępy popisywały się, za co zostały poczęstowane słodyczami przez p. Balcerowskiego, zachęcającego druhów do dalszych trudów dla wspólnego dobra. Choinkę zakończono odśpiewaniem „Wszystko co nasze — Polsce oddamy".

U byłych skautów

Prolongować można, jak się okazuje, nie tylko weksle, i w ogóle zobowiązania pieniężne. Ludziska dziś prolongują ożenki... posiedzenia... c haraby, a nawet — święta! !

Bardzo miły nastrój takiej właśnie „prolongaty świątecznej", przeżyłem na uroczystości opłatkowej Koła Byłych Harcerzy z czasów walk o Niepodległość w Sosnowcu. Dziw! Nie było rozjarzonego drzewka, nie było wigilijnych bakalij, mimo to jednak wieczór ów kraśił się niekłamaną nutą „dobrej woli" i wplótł się wesołą kolendą w uciekające szybko godziny, spędzone w gronie braci skautowej.

„Byli" wystąpili godnie. Więc podkowa stołu biesiadnego, uginającego się pod balastem smakowicie spreparowanych „kanapek" (dh Mikołajewski). Pośród piramid pączków, talerzy z mozaiką przekąsek, szkliwem zastawy i zieleni kwiatów, rozstawionych gwoli upiększenia „horyzontu", wychylały ku górze strzeliste szyjki, pękate gąsiorki „druha węgrzyna", (generalny dostawca dh Cieślik), co u naszych skautów zastępuje dawną wodę zdrojową, na wycieczkach.

hów Koła i grona instruktorów miejscowego

Gdy towarzystwo, złożone ze starych druhów Koła i grona instruktorów miejscowego hufca, plus kilka pań z rodzinki skautowej, oraz gromadki harcerek, obsiadło „fotogeniczny" stół, prezes Koła, dh Rajzman powitał serdecznie biesiadników prowokując do dalszej „transmisji" dha M. Kruszyńskiego.

Ten odchrząknął. Zaczerpnął tchu. I sypnął tyradą kwietnych zdań, wiążąc piękno tradycji opłatkowej u ludów Chrystusowych, z bratnią atmosferą naszej organizacji Iliowej, co jedną, ciasno zespoloną tworzy rodzinę. I przerzuciwszy się, sztuką retoryki, nad genezą ruchu skautowego, zwrócił dalsze słowa na winszowanie komendantce i komendantom miejscowego harcerstwa, rozwoju dalszej roboty w drużynach, oraz mocnej wiary w siłę, którą stanowimy dla Ojczyzny, my, harcerze. W końcu wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzplitej, Pana Prezydenta i Marszałka Rydza-Śmigłego.

Hymnu państwowego wysłuchali zebrani stojąc i dopiero teraz pękł sztywny kołnierzyk fasonu galowego! Pogwar nad stołem poniósł się niefrasobliwą symfonią uciechy i zestrojenia.

Sakuci spełniali perlistym węgrzynem liczne toasty, za wszelkie możliwe zdrowia i pomyślności...

Wychylono do dna na intencję prezesa... wiceprezesa... później ich obydwu razem, następnie znowu zdrowie „ważnych" (dhowie: Rajzman, inż Wieczorkiewicz, Kruszyński, Mikołajewski) zdrowie gości... pań... kawalerskie... żonatych... dzieciatych... harcmistrzów, nieharcmistrzów... za dawne lata... na pomyślność przyszłych — aż w końcu pił kto chciał i za czyje zdrowie popadło!

I nikt się nie upił!

Poprostu, jak nas objaśniali b. skauci, takie wino to dla nich szczeniak!... to deszczówka...

Atmosfera jednak była iście wigilijna. Nikt nie znał ciężaru skrępowania. Nikt nie cenzurował nie był cenzurowany, a złota radość mierzwiła się nad stołem, ogarniając do cna, ten doryweczo zebrany zespół ludzi, nie liczących upływającego wartko czasu.

Zerwała się kolęda. Potym pieśni harcerskie. Raz wraz ktoś coś intonował i czy mu „szło", czy nie — nie decydowało to powodzeniu.

Krotochwilny Kazik Sozański królował humorem, facecjami swoimi powodując gromkie salwy prawie obozowego śmiechu, a co chwila pary odrywały się od stołu, by utrząść nieco pochłoniętych „witamin", na lśniącym parkiecie, przy dźwiękach zespołu muzycznego.

Szły oberki przytupne i korowodowe walczyki... To znów młynkowym wirem hucznej zamieci porywała wszystkich polka, lub jękliwe tango kołysało egzotycznym rytmem niejednej pary, a ja, co dawno zapomniałem o minionych świętach (choinka w komórce, połamana na szczapy) myślałem sobie:

Jednak taka „prolongata", to bycza rzecz!

TARZAN.

O dodatkowe możliwości handlowe
w okresie wiosennym

Czego potrzeba kupcowi, aby był zadowolony z odwiedzenia targów gospodarczych? Oto trzeba, aby dopisały następujące trzy warunki:

1) liczny udział wystawców z kraju i z zagranicy,

2) możność uzyskania na miejscu wyczerpujących informacji z zakresu obowiązujących w danej chwili przepisów przywozowych i dewizowych,

3) możność nie tylko pokrycia normalnego zapotrzebowania towarowego, ale i istnienie nowych, dodatkowych możliwości handlowych.

Ten ostatni warunek wymaga omówienia. Co bowiem oznacza pojęcie „dodatkowych możliwości handlowych"? Mowa tutaj o dwu rodzajach tranzakcji: a) w zakresie produkcji krajowej chodzi o możność dokonania zakupu interesujących, nowych towarów, jeszcze na rynku nie zaprowadzonych, b) w zakresie zaś towarów zagranicznych chodzi o swego rodzaju „kupna okazyjne", jakimi są zakupy towarów objętych t. zw. nadkontyngentami targowymi, uruchamianym specjalnie dla danej imprezy targowej.

W Targach Poznańskich, choć to jeszcze cały kwartał dzieli nas od daty ich otwarcia, wrą przygotowania do takiego ich urządzenia, aby interesanci wynieśli z nich pełne zadowolenie i wszechstronną korzyść. Trzeba aby powyższe trzy warunki dopisały. Istnieją po temu najlepsze widoki. Ostatnio np. Związek Izb Przemysłowo-Handlowych wypowiedział się za przyznaniem Targom Poznańskim nadkontyngentów przywozowych. Wiadomość ta ucieszy naszych importerów stale cierpiących na „niedosyt kontyngentowy"; przemysłowców zaś polskich wiadomość ta niechaj nie niepokoi, bowiem listy omawianych nadkontyngentów tak ułożono, aby przemysł krajowy w najmniejszym nawet stopniu na tym nie ucierpiał.

Pierwszy w Polsce
Kongres Inżynierów Miernictwa 9—12 bm.

W dniach 9—12 lutego 1939 r. z inicjatywy Koła Inżynierów Mierniczych przy Stowarzyszeniu Techników Polskich w Warszawie, odbędzie się w Warszawie w gmachu Politechniki I-szy Kongres Inżynierów Miernictwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Protektorat nad kongresem objęli p. premier gen. dyw. dr Felicjan Sławoj Składkowski, p. wicepremier inż. Eugeniusz Kwiatkowski, p. min. spraw wojskowych gen. dyw. Tadeusz Zbigniew Kasprzycki, p. min. komunikacji płk dypl. Juliusz Ulrych, p. min. rolnictwa i reform rolnych, Juliusz Poniatowski p. min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego, prof. dr Wojciech Świętosławski.

Kongres ma być przeglądem dwudziestoletniego dorobku miernictwa polskiego, ma wykazać dużą i wszechstronną użyteczność tej gałęzi techniki dla gospodarstwa narodowego i wszelkich inwestycyj budowlanych, jak również znaczenie powszechnej i stałej służby mierniczej dla obronności kraju.

Jednym z celów Kongresu jest stworzenie jednego ogólno-polskiego Związku Inżynierów Miernictwa R.P., który by skupił około 1000 inżynierów pracujących w miernictwie, dzisiaj rozproszonych po różnych organizacjach.

Wystawa instrumentów geodezyjnych, starych planów wykonanych w Polsce o charakterze zabytkowym, wystawa polskich prac fotogrametrycznych oraz fachowe wycieczki do Wojskowego Instytutu Geograficznego, Fotolotu itp. dadzą przegląd oraz poznają uczestników Kongresu z różnymi działami inżynierii mierniczej.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

3 Luty

Piątek

Błażeja b., Oskara b.
Jutro: Weroniki, Andrzeja b.
Słońca wsch. 7.40, zach. 16.48
Księżyca w. 14.59, zach. 5.50

HISTORIA PODAJE:

1735 Urodził się biskup Ign. Krasicki, pisarz.
1772 Konfederaci Barscy na Wawelu.
1881 Zmarł w Warszawie Jan Kozietulski, bohater z pod Somo-Sierra.
1924 Zgon prez. St. Zjedn. T. W. Wilsona.

PRZYSŁOWIA:

św. Błażej — gardło świeczką zagrzej

AFORYZMY:

Młodość bez zawodów jest podobnie smutną, jak starość bez doświadczeń.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Kłamstwo Krystyny".
PATRIA: „Serce matki".
EDEN: „Zwycięzcy żywiołu".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury nocne pełnią następujące apteki:
J. Garbaczewskiego — ul. Sienkiewicza 9
W. Wasilewskiego — ul. Modrzejowska 10
W. Zielezińskiego — ul. Orla 28

—xx—

Poranek harcerski
W KINIE „ZAGŁĘBIE"

W niedzielę, dnia 5 lutego 1939 roku o godz. 11.30 przed południem odbędzie się w kinie „Zagłębie" Poranek dla dzieci, młodzieży i starszych w wykonaniu Szkoły powszechnej nr 3, z następującym programem: 1) Taniec — Mazur, 2) Orkiestra, 3) Tygodnik PAT 4) film: Linia Maginota.

—oOo—

„RUPIECIE"
MARII RODZIEWICZÓWNY W TEATRZE WYOBRAŹNI

Dn. 3 lutego nadaje Polskie Radjo w Teatrze Wyobraźni zradiofonizowaną nowelę Marii Rodziewiczówny p. t. „Rupiecie". Nowela ta należy do utworów Rodziewiczówny, zawsze zaciekawiających umiejętnością budowy, interesującą fabułą i wzniosłością postawy moralnej. Odpowiednio przystosowana do mikrofonu, przez Z. Debusza, ukaże radjosłuchaczom wartość pracy społecznej dla dobra ludzkości. Słuchowisko to nadane zostanie o godz. 18.30 w wykonaniu zespołu Teatru im. Wyspiańskiego w Katowicach.

Teatr miejski w Sosnowcu
SALA KPW UL. KILIŃSKIEGO 3.

W niedzielę, dnia 5 bm. o godz. 16.30 premiera doskonałej komedii W. Perzyńskiego „LEKKOMYSLNA SIOSTRA" w reżyserji p. Jana Bielicza. Bilety do nabycia w Biurze Podróży „Orbis".

—oOo—

Teatr w Katowicach

Sobota, 4 lutego godz. 15.30 — „Romantyczni"; godz. 19.30 „Dlaczego zaraz tragedia".

Niedziela 5 lutego godz. 15.30 — „Dlaczego zaraz tragedia"; godz. 19 — „Dlaczego zaraz tragedia".

Poniedziałek 6 lutego godz. 19 — „Romantyczni".

Wtorek 7 bm. godz. 20 — Gościnny występ najsłynniejszego basa-barytona Georgij Dubrowskij.

—oOo—

Makabryczne odkrycie

W śmietniku posesji przy ulicy Piłsudskiego 50 w Sosnowcu znaleziono zwłoki noworodka z odgryzioną głową.

Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia, czy do śmietnika został wrzucony już trupek dziecka czy też jeszcze żywe niemowlę, oraz celem odnalezienia matki noworodka.

—oOo—

× **KOLĘDA W PARAFII ŚW. ANDRZEJA BOBOLI NA STARYM SOSNOWCU.** Dnia 3.II — w piątek, ul. Dziewicza, początek od ul. Piłsudskiego, od godz. 9 rano. Składane datki przeznaczone są na budowę kościoła św. Andrzeja Boboli na Starym Sosnowcu.

Polska muzyka ludowa
TRANSMITOWANA DO SZWECJI

W sobotę, dn. 4 II o godz. 22.15 grać będzie do tańca Mała orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego. Przy dźwiękach tego doskonałego zespołu bawić się będą mogli tym razem nie tylko radiosłuchacze polscy, ale również radiosłuchacze szwedzcy, audycję tę bowiem bierze do swego programu Szwecja.

Koncert poprzedzi audycja również o charakterze rozrywkowym „Przy sobocie po robocie", rozpoczynająca się o godz. 21.00. Wieczór ten transmitowany będzie z sali Polskiej YMCA. O poziomie i atrakcyjności koncertu świadczy choćby dobór wykonawców, jak Symfoniczna i Mała Orkiestra Polskiego Radia pod dyr. Z. Górzyńskiego, Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego, ulubienica publiczności Lucyna Szczepańska, Mieczysław Salecki, Tadeusz Zygadło oraz duet akordeonowy.

PROGRAM RADIOWY

PIĄTEK 3 LUTEGO

5.30 „Dzień dobry"—wesoły montaż płytowy 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka z płyt 9.00 Audycja dla szkół 11.00 Audycja dla szkół: „Poeta z krainy Rostok" — audycja słowno-muzyczna 11.25 Koncert muzyki lekkiej (płyty) 11.57 Sygnał czasu 12.03 Audycja południowa 14.00 „Odporność niektórych zwierząt na mróz" pogadanka 14.10 Koncert życzeń 14.50 Radjofonizacja kraju 14.55 Wiadomości bieżące i giełda 15.00 Zagadki muzyczne — audycja dla młodzieży 15.30 Muzyka obiadowa 16.08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Rozmowa z chorymi 16.35 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego 17.00 „Pierwsze polskie przedstawienie teatralne na Śląsku" felieton 17.15 Z zapomnianych pieśni 17.45 „Z nauki o ziemi śląskiej: Karol Miarka w świetle książki Adama Bara" 17.55 „Śląski Wernyhora" w wyk. międzyświetlicowego zespołu z Piekar śląskich 18.15 „Aktualne ustawodawstwo rolnicze" 18.25 Wiadomości sportowe 18.30 Powszechny Teatr Wyobraźni: „Rupiecie" Marji Rodziewiczówny 19.00 FIS— Europa na lodzie — pogadanka z Zakopanego 19.10 Koncert rozrywkowy 20.35 Audycje informacyjne 21.00 Edward Grieg: „Olaf Trygvason". Wykonawcy: Chór mieszany „Hasło" i orkiestra symfoniczna oraz soliści 22.00 „Krokusy" gawęda podhalańska 22.20 Muzyka taneczna (płyty) 22.55 Informacje.

SPORT

KS Warta w Zawierciu

W związku z mającym się odbyć dorocznym walnym zebraniem KS „Warta" zamieszczamy kilka słów o jedynym na terenie Zawiercia klubie, gdzie koncentruje się życie sportowe młodzieży zawierckiej. Klub ten od zarania swego istnienia przechodził różne fazy. Były chwile, że niejednokrotnie Warta zawierciańska, reprezentowała piłkarstwo województwa kieleckiego w walkach o wejście do klasy piłkarskiej, odgrywając poważną rolę — były również chwile ciężkie i przykre, gdzie klub resztkami sił bronił się, by nie spaść do niższej klasy. Składały się na to różne przyczyny, bądź to brak nowego narybku, bądź z przyczyny czysto materjalnej. W okresie bowiem wielkiego kryzysu jaki dał się odczuć na terenie Zawiercia, musiało to również odbić się w gospodarce klubu. Lata 1933, 34 i 35, to lata najbardziej przykre dla klubu. Klub oprócz braku odpowiednich funduszów na prowadzenie i rozwijanie działalności sportowej, spotyka na większe trudności, w postaci braku wyrobionego narybku, któryby mógł reprezengo, że tradycją dawnej a-skl.p99ashrdlushrdlu towáć godnie klub i miasto. Wysiłki ludzi, którzy dążyli do podtrzymania dawnej potęgi okazały się daremne. Dopiero rok 1936 jest przełomowym dla klubu. Dzięki energii ówczesnego zarządu kl. S. „Warty" na czele z prezesem Rezlerem, klub przeszedł zwycięsko wielkie przesilenie, wstąpił w atmosferę wielkiego wysiłku pracy dla podniesienia dawnej świetności rozwoju sportu.

Dzięki właśnie wytężonej pracy zarządu klubu i zrozumieniu wśród członków czynnych KS „Warta" obecnie jeśli jeszcze nie dorównał dawnej potędze Warty, to w każdym bądź razie jest tego bardzo blisko, a przy dalszej pracy takiej, jaką obecnie jest prowadzona pod przewodnictwem prezesa klubu p. Rezlera — któremu klub zawdzięcza obecne stanowisko na terenie sportu zagłębiowskiego, zdobędzie swoje stanowisko.

—oOo—

MECZ LEKKOATLETYCZNY LITWA — POLSKA

Zarząd PZLA prowadzi pertraktacje ze związkiem litewskim o rozegranie meczu międzypaństwowego Litwa — Polska. Zawody te odbyłyby się w czerwcu br. i byłyby pierwszym występem tegorocznym międzynarodowej naszej reprezentacji. PZLA zamierza wypróbować w tym spotkaniu szereg młodych talentów naszych.

WŁOSCY LEKKOATLECI W POLSCE

W roku bież. przypada jubileusz 20-lecia PZLA. W związku z tym związek ten zakontraktował mecz międzypaństwowy z Włochami, który odbędzie się w Warszawie 16 i 17 września br.

MECZ ŁYŻWIARSKI POLSKA — ŁOTWA W JEŹDZIE FIGUROWEJ

W dniach 11—12 lutego na lodowisku WTŁ w Dolinie Szwajcarskiej rozegrany zostanie mecz międzypaństwowy w łyżwiarskiej jeździe figurowej Polska — Łotwa.

Skład drużyny polskiej ustalony będzie po zawodach o mistrzostwo Polski, które odbędą się w dn. 9 i 10 bm na lodowisku WTŁ w Dolinie Szwajcarskiej

KPT. SKULICZ I RYLKE ZAJĘLI II-gie i III-cie MIEJSCE

W środę odbył się w Berlinie na międzynarodowych zawodach konnych trudny konkurs skoków na 2-ch koniach. Z 21 uczestników jedynie Francuz Broussard na koniach Houlette i Pireneje przebył parcours bez błędu. Francuz jecha zbyt ostrożnie i wskutek tego zbyt wolno i dlatego sklasyfikował się dopiero na 5-tym miejscu.

Pierwsze miejsce zajął Niemiec Huck na koniach Artur i Aeolus. Dalsze dwa miejsca zajęli Polacy. Drugim był kpt. Skulicz na koniach Arosa i Duncan, a trzecim rtm. Rylke na Aresie i Bimbusie.



PO ZWYCIĘSTWIE GEN. FRANCO W KATALONII
Wojska narodowe gen. Franco wkraczają na ulice Barcelony.

PRZEZORNY

— Czy oskarżony nie myślał wcale o swojej przyszłości, gdy zawodził zaufanie zwierzchnika i wykradał z kasy te pieniądze?

— O przeciwnie, panie sędzio. Przecież zaraz złożyłem całą sumę do banku na dobry procent i cudze nazwisko.

ANTONI GREIPEL
(HRAM)

ZAWIEJA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

41)

— A więc nie zginął — powiedział Grodecki w myśli i jakiś dziwny lęk wtargnął mu do serca. Czytał jednakże dalej, dowiadując się, że Hryniewicza nieprzytomnego i w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Jednakże, jak się mógł tego zresztą spodziewać, przyczyna katastrofy nie została na razie stwierdzona wobec czego Grodecki nie potrafił się wyzbyć trapiącego go niepokoju.

— Ale maszyna zdruzgotana — monologował dalej w myślach — a w takim wypadku jest rzeczą prawie że wykluczoną, aby można było odnaleźć niewielki ślad na rurce dopływowej... Gorzej, jeżeli Hryniewicz zauważył to przed samą katastrofą. No, ale miejmy nadzieję, że pesymistyczne przepowiednie co do jego stanu zdrowia są prawdziwe... dogorywa... W każdym razie choćby nawet odkryto właściwą przyczynę katastrofy, to jeszcze jest bardzo, bardzo daleko do odszukania jej pośredniego sprawcy — uśmiechnął się, odzyskując napowrót utracone chwilowo dobre samopoczucie.

— N, a teraz najwyższy czas zająć się bliżej kuzynereczkiem mojej rozkosznej Nel — powiedział, podnosząc się od stolika.

Schował gazetę do kieszeni i wyszedł na ulicę. Wolno, nie spiesząc się przeszedł przez całą prawie długość Basztowej i skręcił w jedną z bocznych uliczek. Zatrzymał się dopiero przed starą, dwupiętrową kamienicą i zadarłszy głowę do góry, sprawdził numer domu.

— No tak, to tu — mruknął, po czym wsunął się do wnętrza mrocznej i brudnej sieni. Przebiegł wzrokiem zakurzoną tablicę, na której wypisane były nazwiska lokatorów i odnalazłszy między nimi Kazimierza Stryjskiego, uśmiechnął się z zadowoleniem. Następnie wszedł po szerokich, kamiennych schodach na piętro i siląc się na spokój, zastukał do drzwi, opatrzonych biletem wizytowym Stryjskiego.

— Hm... kto to może być? — zastanowił się, oczekując na jakiś głos z zewnątrz. — Obok nazwiska nie ma żadnego tytułu, tak rodowego, jak i naukowego. Zwyczajnie: Kazimierz Stryjski.

Nie zdążył jednakże wykombinować odpowiedzi na postawione sobie pytanie, gdy z poza drzwi doleciał go delikatny skrzyp parkietowej podłogi, a po chwili padło pytanie:

— Kto tam?

— Hrabia Adam Grodecki — odpowiedział z pośpiechem.

Snać to nazwisko musiało w swoisty sposób oddziałać na niewidocznego dotąd lokatora starej kamieniczki, bowiem na jakiś czas zaległa napowrót cisza i dopiero po kilku minutach, gdy Grodecki zamierzał ponowić stukanie, zgrzytnął klucz w zamku i w drzwiach ukazała się głowa młodego człowieka.

— Proszę — rzekł gospodarz mieszkania, ale to „proszę" brzmiało jakoś nienaturalnie. Spostrzegawczy hrabia nie omieszkał uchwycić pewnego rodzaju zmieszania młodego człowieka i zanotował to dobrze na wrażliwej kliszy swojej pamięci.

— Sądzę, że mam przed sobą pana Kazimierza Stryjskiego? — zapytał raczej przez grzeczność, gdyż nie miał co do tego najmniejszych wątpliwości.

— Do usług szanownego pana — odparł tamten z ukłonem.

— Grodecki jestem... hrabia Adam Grodecki — zarekomendował się przybysz, wyciągając szeroką dłoń do tamtego.

Po wymianie wstępnych grzeczności, dwaj panowie przeszli do następnego pokoju, wyglądającego na salonik i Stryjski, usadowiwszy gościa w fotelu, wyszedł do sypialni, aby się przebrać, gdyż miał na sobie tylko pyjamę.

Grodecki, w oczekiwaniu na powrót gospodarza, począł ciekawie rozglądać się po pokoju. Już na pierwszy rzut oka stwierdził bez trudu, że jest to lokal odnajmywany wraz z umeblowaniem, dość zresztą lichym. Okrągły stolik, kilka foteików krytych tanim, wytartym gobelinem, biurko sprzed kilkunastu laty i mały stoliczek, stojący tuż pod oknem, stanowiło całkowite umeblowanie saloniku. Na dawno nieodświeżanych ścianach wisiało kilka oleodruków w złoconych ramach, zresztą lichych niemieckich kopii. Z każdego niemal kąta wyglądał nieład, a kilka pajęczyn w rogach ścian i gruba warstwa kurzu w rzadziej dotykanych miejscach sprzętów świadczyła, że mieszkanie Stryjskiego nie było prawdopodobnie sprzątane od chwili jego zamieszkania.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4.
Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62.
Administracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm: w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 15.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.80 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1. — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. WOJKOWICE KOM., kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ŻARKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4.